

Te obserwacje, dotyczące tak odległych Polsce, lokalnych stosunków na terenie Francji, nie mogą nie zastanowić polskiego historyka państwa i prawa. Czyżby wczesnośredniowieczny ród polski był czymś różnym od francuskiego *lignage*. Czyż również i w Polsce podobnie jak we Francji, wzrost więzi między krewnymi nie dokonał się jako zjawisko prawidłowe na podłożu rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych w okresie rozdrobnienia feudalnego. Porównawczy materiał historyczny francuski zdaje się wzmacniać te myśli i poglądy, które ujawniały się w polskiej nauce lat ostatnich (Arnold, Adamus, Lesiński i w szczególności Bardach) — w opozycji do „teorii rodowej”, którą przekazała nam przedwojenna i międzywojenna nauka historii państwa i prawa polskiego, a która przecież miała i we Francji — poniekąd — swój odpowiednik.

MICHAŁ SZCZANIECKI (Poznań)

Kazimierz Tymieniecki, *Narocznicy w gospodarstwie feudalnym. Studium z dziejów gospodarko-społecznych wczesnego średniowiecza*, Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk, Wydział Historii i Nauk Społecznych, Prace Komisji Historycznej t. XVII, zeszyt 3. Poznań 1955, str. 128.

Wczesne średniowiecze polskie (i nie tylko polskie) zawiera sporo nie rozwiązanych dotąd zagadek. Fragmentaryczność i lakoniczność źródeł pisanych, panowanie łaciny jako języka kancelaryjnego, podczas gdy terminologia żywa była polską, prowadzą do stawiania szeregu znaków zapytania w sprawach zarówno najbardziej istotnych, jak wtórnych. Próby rozwiązań w drodze intensywnej interpretacji skąpych źródeł oraz stosowanie takich metod jak metoda porównawcza czy retrogresywna nie zawsze przynoszą skutki pozytywne. Istnieją nadal problemy pozostające w sferze mocniej czy słabiej uzasadnionych hipotez. Należą tu m. in. niektóre zagadnienia związane ze zróżnicowaniem społecznym ludności polskiej doby wczesnośredniowiecznej, że wymienimy dla przykładu ascripticiów, łazeków czy interesujących nas w danym wypadku naroczników.

Stanowisko ekonomiczne, społeczne i prawne grupy ludności chłopskiej, określanej przez najdawniejsze źródła Polski mianem naroczników, od dawna stanowiło przedmiot żywych zainteresowań polskiej literatury historycznej i historycznoprawnej. Próbę wyjaśnienia co się kryje pod terminem „narocznicy“, „narok“, pierwszy podjął wybitny znawca prawodawstw słowiańskich W. A. Maciejowski. Modyfikując swoje poglądy doszedł on w końcu do przekonania, że narok jest to opłata za użytkowanie cudzej roli, to co później określano łacińskim terminem *census*. Narocznicy zatem stanowiliby ludność czynszową. Za tym pierwszym poglądem wypowiedział się m. in. A. Z. Helcel i Burzyński. Znalazł też on poparcie etymologiczne u Al. Brücknera, który określił narok jako czynsz pieniężny. Pogląd ten został później zarzucony na rzecz drugiej koncepcji, która widziała w narocznikach ludność służebną zobowiązaną do służby grodowej (F. Piekosiński, O. Balzer) z tym, że według niektórych służba ta miała nosić charakter wojskowy — straż grodowej (Z. Wojciechowski poparty przez polnistę J. Czubka). Z kolei Fr. Bujał *per analogiam* do stosunków czeskich, gdzie narok był instytucją prawa karnego, wysunął trzecią teorię, która widziała w narocznikach ludzi niewolnych przypadłych księciu na mocy wyroku sądowego w rezultacie postępowania w sprawach o kradzież i rabunek, podczas gdy ziemia narokowa miała być ziemią przypadłą monarchii w drodze konfiskaty.

Pogląd o charakterze wojskowym naroku można uznać za najbardziej rozpozna-
wzschłony w latach ostatnich. Wypowiedział się za nim J. Dąbrowski (1951),
a ostatnio i A. Nadolski, którego praca¹ ukazała się już po wyjściu omawianej
monografii. Do tejże grupy wypada zaliczyć pracę doktorską Pałuckiego (Uni-
wersytet Warszawski 1950) poświęconą zagadnieniom naroczników, gdzie występują
oni jako ludność zobowiązana do służby kurierskiej i informacyjno-wywiadowczej.
Ta praca, jako dotychczas nie drukowana, nie była znana K. Tymienieckiemu. Ten
ostatni podjął na nowo dawny, niemal zapomniany już pogląd Maciejowskiego i opie-
rając się na wszechstronnej interpretacji całego dostępnego materiału źródłowego
poczynił cenny wkład do poznania dziejów średniowiecznych chłopstwa polskiego.
Największą zaletą jego pracy jest, że rozpatruje ona problem naroczników na szero-
kim tle ogólnohistorycznym, w ścisłym związku z przemianami ekonomiczno-spo-
łecznymi zachodzącymi w łonie wsi polskiej w pierwszych etapach rozwoju gospo-
darki towarowej i pieniężnej przypadających na XII i XIII wiek. Wyjaśnienie genezy
i charakteru grupy ludności znanej pod nazwą naroczników wiąże autor z ogólnym
procesem społecznego różnicowania chłopstwa polskiego. Dzięki temu wywody jego
zyskują na sile przekonującej.

Punktem wyjścia omawianej pracy jest szczegółowa analiza znanych dokumen-
tów trzebnickich z lat 1203—1204 i 1208, wykazująca różnice w sposobie obciążania
„gości“ (*hospites*) i naroczników. K. Tymieniecki wskazuje na tendencje wielkiej
własności popierania przenoszenia się ludności zależnej innych kategorii (służebnej,
rzemieślniczej) do grupy „gości“. Wynikało to z faktu, że forma renty naturalnej
świadczona przez tych ostatnich w postaci daniny z trzech zbóż (pszenica, żyto;
owies) najbardziej odpowiadała zwierzchności feudalnej. W warunkach rozwoju tar-
gów i podgrodzi oraz związanego z tym zwiększania się liczby ludności rzemieślniczo-
handlowej wzrastała rola zboża jako towaru. Stąd pan feudalny był zainteresowany
w ściąganiu danin w zbożu, które sam sprzedawał na rynku miejscowym. W ten spo-
sób danina w naturze ściągana z hospitów łączy się już nie ze stadium gospodarki
naturalnej, ale z pierwszymi etapami rozwoju gospodarki towarowej.

Zdaniem K. Tymienieckiego narocznicy stanowili grupę ludności osobiście wol-
nej, osiadłej we włości feudalnej na podstawie umowy. W umowie tej w zamian za
nadział ziemi i ochronę ze strony pana godzili się na obciążenia mające charakter
renty feudalnej. Rentę tę świadczyli narocznicy początkowo w miodzie, który odgry-
wał nie tylko wielką rolę zastępując nieznaną wówczas cukier, ale „był również do-
godnym środkiem wymiennym ze względu na podzielność, trwałość i wysoką wartość“
(str. 53). Zdaniem Tymienieckiego danina miodowa nie musiała wiązać się z upra-
wianiem bartnictwa przez naroczników, gdyż spadała na rolników, ale miała cha-
rakter renty (według terminologii autora „daniny ogólnomajątkowej“), w której
miód występował jako namiastka pieniądza, na równi z futrami. Podobnie zresztą —
jak trafnie zauważa autor — bywało, że danina miodowa obciążała także ludność
służebną (sokolników, rybaków, łowców) i rzemieślniczą (garnarzy, łagiewników), co
potwierdza tezę o miodzie jako namiastce pieniądza.

Analizując ciężary różnych grup ludności zależnej występującej w dokumentach,
autor dochodzi do przekonania, że obciążenia „gości“ — zróżnicowane w stosunku do
arealu dzierzonyj ziemi — były wyższe od obciążeń innych grup. Stąd tendencja
zwierzchności feudalnej do popierania przechodzenia lub wręcz przenoszenia innych
grup ludności zależnej do grupy „gości“, co da się stwierdzić źródłowo co do innych

¹ *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego, zarys strategii i taktyki*,
Łódź 1956. O narocznikach p. s. 17.

grup, a hipotetycznie zastosować i do naroczników. Przyjęcie tej hipotezy wyjaśniałoby fakt zanikania naroczników w dobie rozwoju gospodarki towarowej i pieniężnej.

Zastanawiając się nad metryką czynszów pieniężnych świadczonych przez naroczników autor słusznie — naszym zdaniem — stwierdza, że samo pojawienie się czynszu nie mogło sięgać zbyt daleko, gdyż musiało się wiązać z pewnym stopniem zaawansowania gospodarki towarowej. Początkowo były to zapewne czynsze w naturze, określane przez autora mianem danin. Podkreśla też Tymieniecki związek naroku z grodami, poświadczony wyraźnie przez źródła. W tym charakterze narok stanowi cechę charakterystyczną domeny monarszej. Dopiero przez nadania przechodzili narocznicy pod zwierzchnictwo panów feudalnych. Narocznicy stanowili ludność osobiście wolną, ale podległą władzy dominialnej monarchy czy pana feudalnego. Chronologicznie „faza naroczników musiała być formą poprzedzającą fazę gości“ (s. 72). Byli więc narocznicy, zdaniem Tymienieckiego, najstarszymi czynszownikami, z tym że czynsz nie był wyłącznie pieniężny, ale stanowił połączenie czynszu pieniężnego i w naturze. Nazwa narok była nazwą rodzimą, podczas gdy upowszechniona później nazwa czynszownika była nazwą obcą (od niem. *Zins* pochodzącego z kolei od łac. *census*). Za analogię do polskich naroczników uważa Tymieniecki ruskich obroczników.

Fakt, że obciążenia „gości” były wyższe niż innych kategorii ludności zależnej jest dodatkowym argumentem na poparcie tezy, że była to grupa młodsza, podczas gdy grupy dawniejsze utrzymywały — do czasu — dawniej ustalone, a więc niższe obciążenia.

Dokładna analiza treści dokumentów trzebnickich i innych, gdzie występują terminy: „narocznicy“, „narok“, doprowadziła Tymienieckiego do odrzucenia zarówno teorii grodowej (w obu jej postaciach), jak i teorii karnej. W ten sposób teoria bronia przez autora uzyskuje argument dodatkowy wynikający z silnego podważenia innych znanych dotychczas, a sprzecznych z reprezentowaną przez niego, teorii.

W rezultacie całość przedstawia się jako poważny sukces naukowy K. Tymienieckiego. Dał on wnikliwą analizę obciążeń naroczników na tle obciążeń rentą feudalną innych grup ludności zależnej. Badając sprawę na szerokim tle naszkicował on w istocie zarys ewolucji renty feudalnej w początkowych etapach rozwoju gospodarki towarowej, a w związku z tym dał — jeśli pracę omawianą traktować łącznie z jego ostatnimi artykułami² — nowatorski obraz przemian społecznych na wsi polskiej w dobie przed kolonizacją na prawie niemieckim.

Wartość pracy podnoszą ciekawe i cenne ekskursy poświęcone roli klasztorów cysterskich w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski wczesnośredniowiecznej, roli miast, problematyce rzemiosła wiejskiego i formom jego organizacji przez zwierzchność feudalną, zróżnicowaniu majątkowemu wśród chłopstwa XII—XIII w., wreszcie istocie lenna chłopskiego w dobie kolonizacji na prawie niemieckim. Wiążąc się dość luźno z głównym tematem pracy, odgrywają one jednak rolę pozytywną, gdyż ukazują w sposób plastyczny ogólne tło procesu, w którym umiejscowiono ewolucję naroczników.

Podkreślając z całą mocą uznanie dla wysiłku autora i osiągniętych wyników pragniemy zauważyć, że nie ze wszystkimi ujęciami omawianej pracy mogliśmy się zgodzić bez zastrzeżeń. Tak np. nie sądzimy, by „zmiana tendencji społeczno-gospodarczych w kierunku folwarku pańszczyźnianego“ miała nastąpić dopiero po wystąpieniu wpływu rynku zewnętrznego (s. 49, por. też s. 53). Jak wiemy z literatury,

² *Przemiany w ustroju polskiej wsi wczesnofeudalnej i ich wpływ na wzrost sił wytwórczych*, Kw. Hist. LXII, nr 3, 1955 s. 3—35; *Organizacja rzemiosła wczesnośredniowiecznego a geneza miast polskich*, Studia wczesnośredniowieczne III, 1955, s. 9—86.

można bronić z dużą zasadnością i stanowiska wiążącego genezę folwarku pańszczyźnianego z rynkiem wewnętrznym. Nie wypowiadając się tu merytorycznie, postulowalibyśmy przedstawienie tego węzłowego dla naszych dziejów problemu w sposób wskazujący na jego skomplikowanie i dyskusyjny charakter przedstawionych prób eksplikacji.

Należy też zauważyć, że autor nie zawsze używa pojęć „feudalizm“, „feudalny“ w tym samym znaczeniu. Na ogół występują one w sensie przyjętym w czasach ostatnich jako system określonych stosunków produkcyjnych (choćby na s. 56—57), ale bywa, że terminy te służą dla oznaczenia jedynie formy stosunku między panem a chłopem określanej jako *lenno* (s. 67 — „zwyczaj miejscowy, przetwarzający się obecnie na feudalny“).

Uczucie pewnego niedosytu pozostawiają niektóre partie wywodów etymologicznych autora, który nazwę *naroczników* wyprowadza bezpośrednio z czasownika „narzec“ oznaczającego tu wyznaczanie danin i czynszów, a łączącego się z podstawowym wyrazem „rok“ (ros. *rok* — *fatum*, przeznaczenie) i odpowiadającym mu czasownikiem „rzec“. Do pochodnych należy tu „obrok“ i „urok“. Wywód etymologiczny wydaje się za mało uargumentowany. Budzi wątpliwości pojęcie „uroku“, który to wyraz łączy autor z wyznaczaniem granic i wywodzi stąd nazwę „uroczysko“, co ma się wiązać z „sakralnym znaczeniem starych bardzo zwyczajów granicznych“ (s. 110). Czytelnik nie ma jednak pewności, by wyraz „uroczyć“, „rzucić urok“, „urok“ = złe oko (Linde, Karłowicz) „uroczystość“ wiązały się znaczeniowo z pojęciem „uroczyska“ w sensie wyznaczania granic i jednocześnie z „urokiem“ w znaczeniu „płat rocznego“.

Kończąc warto podkreślić raz jeszcze, że spośród wszystkich znanych teorii usiłujących wyjaśnić genezę grupy ludności znanej jako „*narocznicy*“ koncepcja przedstawiona przez K. Tymienieckiego jest najlepiej uprawdopodobniona. Toteż ma ona wszelkie szanse na ogólne uznanie, choć niejasność źródeł może zawsze budzić wątpliwości, które nie wiadomo czy nauka będzie kiedykolwiek w stanie w pełni wyjaśnić. I pod tym względem *casus naroczników* nie będzie chyba wyjątkiem.

JULIUSZ BARDACH (Warszawa)

Guido Rossi, *Per la storia della divisione del „Decretum Gratiani“ e delle sue parti. Note e questioni con la edizione critica della inedita „Divisio Decreti“ di Paulus de Liazaris*. Il Diritto Ecclesiastico, Milano 1956, n. 3, s. 201—311 i nadb.

Od kilku lat w kanonistyce europejskiej Dekret Gracjana i związana z nim działalność dekretystów z wieku XII i XIII stały się szczególnie żywo rozważanym tematem badań naukowych. Zakreślone na pięć obszernych tomów wydawnictwo *studia Gratiana* (Bolonia 1953 i n.) nie wystarcza na pomieszczenie licznych prac i artykułów dotyczących dzieła Gracjana i jego roli w rozwoju wyodrębnionej od teologii nauki prawa kanonicznego. Waga problematyki spowodowała, że redakcje zarówno czasopism, jak i ksiąg pamiątkowych chętnie otwierają łamy dla publikacji badań nowoczesnych dekretystów.

Wymieniona w tytule praca, pochodząca spod pióra ucznia wybitnego włoskiego kanonisty, doktora honorowego uniwersytetu w Bolonii, Józefa Forchielli, dotyczy zagadnienia podziałów występujących w obrębie dzieła Gracjana. Punktem